

## Nova koleżanka

Tomasz Kruczek

Posłuchajcie, co się stało, kiedy byłam dzisiaj w przedszkolu! Nie zgadniecie! Mamy nową koleżankę. Przyjechała do nas z bardzo, bardzo dalekiego kraju, choć Tomek uważa, że wcale nie! Że ta koleżanka przysłała do nas wprost z kolorowej bajki z obrazkami. Zresztą sami osądźcie.

Rano siedzieliśmy wszyscy grzecznie w kole i słuchaliśmy, jak nasza pani opowiada bardzo śmieszna historię o misiu, który jadł konfitury. Nagle drzwi się otworzyły i stanęła w nich pani dyrektor. Pani dyrektor trzymała za rękę małą ciemnowłosą dziewczynkę, która chyba troszkę się wstydziła, bo miała pochyloną głowę tak, że grzywka zasłaniała jej twarz, a kitki znad uszu sterczały pionowo w górę. Na plecach miała bardzo kolorowy plecak, a w ręku lalkę.

– To jest wasza nowa koleżanka – powiedziała pani dyrektor. – Bądźcie dla niej szczególnie mili, bo przyjechała do nas z bardzo daleka. Z samych Chin. Ma na imię Różyczka, tak przynajmniej można przetłumaczyć jej imię, i od dzisiaj będzie chodziła do nas do przedszkola.

– Ojej – zdziwił się Wojtek – z samych Chin? To strasznie daleko, chyba dalej, niż mieszka mój dziadek.

– A gdzie mieszka twój dziadek, Wojtku? – spytała pani dyrektor.

– W Anglii – z dumą odpowiedział Wojtek.

– Chiny są dalej niż Anglia i trzeba podróżować w zupełnie inną stronę – powiedział Maciej. Maciej zawsze wszystko wie i jest bardzo mądry. Umie podobno nawet napisać swoje imię.

Różyczka tymczasem podniosła głowę i wszyscy zobaczyliśmy, że ma okrągłą buzię i niesamowite skośne oczy. Zobaczyliśmy też, że lalka także miała skośne oczy i okrągłą buzię.

– Ojej! – jęknął Tomek – ona jest chyba z jakiejś bajki! Mam taką książkę w domu. Tam są bajki z całego świata i tam jest obrazek z taką samą dziewczynką.

– No coś ty – powiedział Wojtek – dziewczynka z bajki nie mogłaby chodzić do naszego przedszkola.

– A do jakiego? – spytałam.

– Do bajkowego – powiedział Wojtek bardzo pewny siebie.

Kiedy tylko pani ogłosiła czas zabawy, podeszła do mnie i powiedziała:

– Tolu, bardzo proszę żebyś się zaopiekowała Różyczką – powiedziała – pokaż jej zabawki i książeczki.

– Dobrze, proszę pani – powiedziałam i od razu podeszłam do nowej koleżanki.

– Cześć, jestem Tola – przedstawiłam się. – Chcesz się z nami pobawić?

– Cześć! – krzyknął, podbiegając do nas, Tomek – Czy ty jesteś z bajki? Ja mam na imię Tomek i jestem rycerzem. Takim, co walczy ze smokami i ratuje księżniczki. A czy ty jesteś księżniczką?

Różyczka popatrzyła na niego i odpowiedziała szybko w jakimś zupełnie nieznanym języku.

– I co teraz? – zmartwił się Tomek. – Nic nie rozumiem. Ona mówi po chińsku, a ja nie znam chińskiego. Nawet Maciek nie zna.

– Ale mnie zrozumiesz – szepnęła porcelanowa lalka – przecież ty znasz język zabawek. A język zabawek jest taki sam na całym świecie. I lepiej nie opowiadaj Różyczce, że walczysz ze smokami! U nas smoki są dobre i nikt z nimi nie walczy!

– Dobrze smoki? – Tomek zrobił wielkie oczy. – Czy wy jesteście z bajki?

– Oczywiście, że nie – zaśmiała się lalka – jesteśmy z daleka, z Chin, a teraz będziemy mieszkać z wami w Polsce. Rodzice Różyczki prowadzą tu restaurację z chińskim jedzeniem.

– O! Chińskie jedzenie – ucieszył się Wojtek – tata mnie kiedyś zabrał do takiej restauracji. To było pyszne. Tylko że trzeba było jeść pałeczkami.

– Pałeczkami? – zdziwiłam się – jak to pałeczkami?

– Zwyczajnie – powiedział Wojtek – masz dwa patyczki i nimi jesz jak widelcem.

– I umiałeś tak jeść?

– No nie! – strapił się Wojtek. – Zresztą widelcem też nie do końca umiem.

– Wiecie co, w tych Chinach jest zupełnie inaczej niż u nas! – zdecydował Tomek. – Jedzą pałeczkami i mają dobre smoki. Dziwne to wszystko.

Różyczka znowu powiedziała coś bardzo szybko i wyjęła z plecaka album ze zdjęciami. Usiedliśmy na dywanie, a dziewczynka zaczęła pokazywać nam te zdjęcia i tłumaczyć coś w swoim języku.

– To jest miejsce, z którego przyjechaliśmy – powiedziała porcelanowa lalka – to są Chiny.

A na tych zdjęciach była ulica zupełnie taka jak u nas, tylko nie było tylu samochodów, za to mnóstwo rowerów i motocykli. I był dom podobny do mojego, tylko miał więcej pięter. Było też przedszkole takie samo jak u nas, tylko wszystkie dzieci były podobne do Różyczki i nawet pani była do niej podobna. Było też ZOO, a w nim śmieszne białe-czarne misie. Było też zdjęcie święta obchodzonego na ulicy i był tam wielki kolorowy smok! Zupełnie inny niż te z naszych bajek.

– Wiecie co? – powiedział Wojtek cicho. – W tych Chinach jest wszystko inne, a jednak bardzo podobne. Takie same domy i przedszkola, i dzieci.

Na ostatnim zdjęciu było dwóch starszych ludzi. Siedzieli na ławce przed domem. Byli trochę dziwnie ubrani, ale uśmiechali się i machali rękami.

– To dziadek i babcia Różyczki – szepnęła porcelanowa lalka – zostali w Chinach i ona bardzo za nimi tęskni.

I rzeczywiście, dziewczynka przestała nagle mówić i bardzo posmutniała. Wyglądała tak, jakby miała się zaraz rozplakać.

– Nie martw się – powiedziałam i objęłam Różyczkę – jeśli będziesz bardzo tęsknić za babcią i dziadkiem, pojedziemy do moich. Podzielę się nimi z tobą. Też są bardzo mili!

I choć pewnie mnie nie rozumiała, to jednak przestała się smucić i znowu zaczęła coś szybko mówić, pokazując palcem to na mnie, to na Tomka i Wojtka.

V Ależ oczywiście! – odparłam po polsku – będziemy się z tobą bawić i zostaniemy przyjaciółmi.

V Skąd wiedziałaś, o co jej chodzi? – spytał Tomek. – Przecież nie znasz chińskiego.

– Ale znam inne dzieci – powiedziałam – a dzieci wszędzie są takie same. Chcą się bawić i mieć przyjaciół.

Różyczka z przejęciem pokiwała głową.

Dzieci wiele jest na świecie,  
więc kolegów można mieć  
w każdym kraju, w którym chcecie,  
Tylko trzeba tego chcieć.

### **Zwinne języczki**

Ewa Małgorzata Skorek

Pięknie ćwiczą gimnastyczki,  
Podziwiają je języczki.

Zwinne chcą być tak jak one,  
Chcą być pięknie wyszkolone.

Języczki wędrowniczki  
Naśladują gimnastyczki.

W górę, w dół, w lewo, w prawo,  
Ćwiczą wszystkie szybko, żwawo.

Jeśli język zwinny masz,  
To ćwicz dalej, radę dasz.

Język rusza się na boki,  
Raz jest wąski, raz szeroki.

Skłony będą trenowały,  
Duży średni oraz mały.

W górę, w dół, w lewo, w prawo,  
Ćwiczą wszystkie szybko, żwawo.

Jeśli język zwinny masz,  
To ćwicz dalej, radę dasz.

Język rusza się na boki,  
Raz jest wąski, raz szeroki.

Marzy im się olimpiada,  
Každy pokłon buzi składa.

W górę, w dół, w lewo, w prawo,  
Ćwiczą wszystkie szybko, żwawo.

Jeśli język zwinny masz  
To ćwicz dalej, radę dasz.

Język rusza się na boki,  
Raz jest wąski, raz szeroki  
Skłonów kilka zrobią jeszcze,  
Bardzo sprawne wreszcie.

(dzieci unoszą język, opuszczają go na brodę)

(przy szeroko otwartej buzi przesuwają język poziomo  
od jednego do drugiego kącika ust)

(wysuwają z buzi raz wąski, raz szeroki język)

(kilkukrotnie wysuwają język na brodę)

(unoszą język, opuszczają go na brodę)

(przy szeroko otwartej buzi przesuwają język poziomo  
od jednego do drugiego kącika ust)

(wysuwają z buzi raz wąski, raz szeroki język)

(kilkukrotnie wysuwają język na brodę)

(unoszą język, opuszczają go na brodę)

(przy szeroko otwartej buzi przesuwają język poziomo  
od jednego do drugiego kącika ust)

(wysuwają z buzi raz wąski, raz szeroki język)

(kilkukrotnie wysuwają język na brodę)

W górę, w dół, w lewo, w prawo,  
Ćwiczą wszystkie szybko, żwawo.  
Jeśli język zwinny masz mas,  
To ćwicz dalej, radę dasz.

*(unoszą język, opuszczają go na brodę)*

*(przy szeroko otwartej buzi przesuwają język poziomo  
od jednego do drugiego kącika ust)*

Język rusza się na boki,  
Raz jest wąski, raz szeroki.

*(wysuwają z buzi raz wąski, raz szeroki język)*

○ Zabawy dowolne w kącikach zainteresowań.